Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20

CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

WOLNOŚĆ! PRAWORZĄDNOŚĆ! DEMOKRACJA!

KRAKOWSKI KURIER PORANNY

Nr 146 NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Rok II

Adres Redakcji i administracji: Kraków, Mikołajska 3. Tel. 164-20
Redaktor przyjmuje w środy od godz. 18—19. Sekretarz redakcji codziennie od godz. 16—18.

„System demokratyczny jest najlepszą gwarancją przeciw samowoli i niesprawiedliwości władz, gwarancją bezpieczeństwa prawnego i wolności jednostki, ochrony człowieka i obywatela przed wszechpotęgą państwa".

Kraków, wtorek 31 maja 1938 r.

Wiedeń podminowany
propagandą antyhitlerowską

PARYŻ (AR). Codziennie dochodzi w Wiedniu do antyhitlerowskich wystąpień. Onegdaj rozrzucono dziesiątki tysięcy ulotek żądających powrotu Schuschnigga do władzy. Charakterystyczna była treść tych ulotek: Wir pfeifen auf das grosse Glück, gibt uns lieber Schusschnig zurück".

Robotnicy socjaldemokraci i katolicy szerzą silną propagandę antyhitlerowską. Narodowi socjaliści do niedawna gorący zwolennicy Hitlera buntują się przeciwko reżimowi który ich rozczarował.

Co wstrzymało Niemcy od szturmu
na Czechosłowację

Paryż. W politycznych i dziennikarskich kołach Paryża dużo się w ostatnich czasach mówi na temat faktów, które wstrzymały Niemcy hitlerowskie od otwartego szturmu na Czechosłowację.

— Zadecydowały o tym — twierdza znawcy spraw militarnych — samoloty amerykańskie, ciężkie bombowce, bedące wyrazem ostatniej techniki. Tysiąc sztuk takich bombowców otrzymała armia angielska i francuska od St. Zjednoczonych w przeddzień decyduiacych rozgrywek w środkowej Europie. Zmienił sie od razu układ sił powietrznych. Sprzymierzone armie francuska i angielska wyrównały momentalnie przewage, jaka posiadały do tej pory Niemcy w powietrzu.

— Na tym właśnie polegała — tłumacza politycy — siła gestu ambasadora angielskiego w Berlinie, który zarzadził pakowanie sie konsulatów angielskich i zażadał dla nich pociagów. Niemcy zrozumieli, że tym razem Anglicy nie żartuja, a ponieważ byli poinformowani o zakupach samolotów przez Anglie i Francje w Stanach Zjednoczonych, wycofali swe wojska z nad granicy czechosłowackiej i spełnili szereg innych życzeń angielskich.

Druga przyczyna powstrzymania sie Niemców od otwartego szturmu na Czechosłowacje to świadomość, że w Anglii i Francji zmienił sie gruntownie nastrój. Szerokie masy rozumieja, że Anglia i Francja musza posiadać przewage zbrojną aby utrzymać pokój. We Francji i Anglii obudził się duch bojowy.

Dyplomacja angielska i francuska rozwinely sprężysta akcję, aby skupić koło siebie szereg narodów. Najlepiej o tym świadczy pożyczka, jaka Anglia udzieliła Turcji na zbrojenia. W najbliższej przyszłości spodziewane sa nowe kroki w tym rodzaju. Anglicy zabezpieczają sie na wszystkich frontach. Gdy raz zdecydowali sie na podyktowanie swej woli, nie żałuja pieniędzy. — Oto — wywodza znawcy — tajemnica zawahania sie Niemców w ich szturmie na Czechosłowacje.

—oOo—

Ameryka odczuje rozwój wypadków w Europie

Sekretarz stanu Hull w oświadczeniu, podanym przez całą prase amerykańska podkreślił, iż zdaniem jego pakt Kelloga obowiazuje dzisiaj nie w mniejszym stopniu niż przed 10 laty, kiedy był podpisany.

Hull chciałby zapobiec mylnemu interpretowaniu polityki St. Zjednoczonych. „Rząd Stanów Zjednoczonych — dodał Hull — śledzi bardzo uważnie ostatnie wydarzenia w Europie środkowej. Nie możemy zamykać oczu na fakt, że wszelki wybuch działań wojennych w jakiejkolwiek części świata wprowadza do spraw całego świata czynnik ogólnego zamieszania, którego ostatecznych konsekwencyj nikt nie może przewidzieć".

Hull wyjaśnił, że oświadczenie jego zostało uczynione zupełnie niezależnie bez uprzedniego porozumienia z przedstawicielami innych mocarstw.

Fey nie był aryjczykiem?

„Salzburger Volksblatt" zamieszcza dzisiaj sensacyjna wiadomość, że b. minister Fey nie był aryjczykiem. Ojciec jego był żydem. Był on sekretarzem towarzystwa „Adriatica Sicurta". Niearyjskie pochodzenie Fey'a wytworzyć miało u niego obawe, że pozostanie bez środków do życia i miało być przyczyna samobóistwa.

Ambasador sowiecki opuszcza Tokio

Ambasador sowiecki w Tokio Sławudzki złożył wczoraj ministrowi spraw zagranicznych Hirota oficjalna wizytę pożegnalną. Przed dwoma dniami ambasador niespodziewanie oświadczył, że z przyczyn zdrowotnych powraca do Moskwy. Nagły wyjazd ambasadora wywołał wielkie wrażenie, gdyż w chwili obecnej istnieje szereg zatargów rosyjsko-japońskich, domagających się zlikwidowania.

Władze węgierskie zakazały urzędnikom należenia do niektórych partii

Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewn., zabraniające urzędnikom państwowym należenia do partii które: 1) nakazuja swoim członkom noszenia ubiorów, przypominających mundury lub pragnace przez odpowiedni sposób ubierania sie zaznaczyć przynależność do partii, 2) które prowadza jawna lub zamaskowana propagande, zakłócająca spokój i solidarność społeczeństwa, 3) które propagande prowadza w ten sposób, że może ona wywołać wzburzenie tłumów i ogólny niepokój w społeczeństwie.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział V karny dnia 14 maja 1938 r. Nr akt. Pr. 23/38

Sąd Okręgowy, Wydział V w Krakowie na posiedzeniu niejawnym w składzie: przew. s. s. o. dr Konopka sędziowie s. o. Partyka i Pykosz, protokólant sekr. Kasina — w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 8 maja 1938 L. B. II 2/b/192/38 konfiskatę czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" Nr. 125 z daty 9. V. 1938 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 2 p. t. „O konsolidację" w ustępie od słów „A ciągle narastały" do słów „historycznej utrzymać" od słów „a nadewszystko walczyć" do słów „wszystkie siły swoje" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 kk. — II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Krakowski Kurier Poranny" i w dzienniku urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

W SPORZE O GOŁĘBIE 16-LETNI CHŁOPAK ZABIŁ KOLEGĘ

BYDGOSZCZ. Na wokandzie bydgoskiego sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu znajdu je się niecodzienna sprawa. Na ławie oskarżoych zasiądzie 16-letni Zdzisław Rollirad, oskarżony o zamordowanie swego kolegi, Floriana Sowińskiego.

Między Rolliradem a Sowińskim często dochodziło do sprzeczek o gołębie pocztowe, jakie kradli. W styczniu zginęły Rolliradowi dwa okazałe gołębie, pochodzące oczywiście z kradzieży. Podejrzenie padło na Sowińskiego. Rollirand, jak zeznał w śledztwie, postanowił zemścić się.

Oskarżony czatował na Sowińskiego z nożem w ręku. Nóż ten jednak w międzyczasie zamienił na długi pilnik i ostatecznie napadł na ulicy swego kolegę, zadając mu straszliwy cios w brzuch. Sowiński zmarł na miejscu.

W tym samym dniu ujęto 16-letniego mordercę. Z cynizmem opisał przebieg morderstwa, nie żałując wcale strasznego czynu. Oskarżony ze spokojem oczekuje na proces.

BURZE Z PIORUNAMI NAD POW. HORODEŃSKIM, STRYJSKIM I ŻYDACZOWSKIM.

STANISŁAWÓW. Nad powiatami horodeńskim, stryjskim i żydaczowskim przeszły burze z gradem i piorunami, które wyrządziły znaczne szkody w polach i sadach. W Piotrkowie pow. Horodenka w czasie burzy uderzył piorun w dom Mikołaja Pawluka. Dom spłonął doszczętnie. W Antoniówce pow. Stryj piorun uderzył w dom Jana Pasternaka i raził śmiertelnie jego żonę 51 l. Annę, oraz córkę 23 l. Teklę. W Hanowcach pow. Żydaczów w czasie burzy piorun uderzył w stajnię Danyły Wajdy, która spłonęła doszczętnie.

ZABIŁ TOWARZYSZA W KŁÓTNI O PIENIĄDZE NA WÓDKĘ

WILNO. Na drodze wiodącej do wsi Dziechciury, pow. dziśnieńskiego znaleziono zwłoki mieszkańca tej że wsi Tymoteusza Podleszczuka, zamordowanego uderzeniem siekiery w głowę. Aby odnaleźć mordercę, policja ustaliła z kim zamordowany przebywał w ostatnim dniu swego życia. Stwierdzono, że Podleszczuk, który zajmował się ciesielstwem pracował wraz z niej. Tymoteuszem Dusz ze wsi Szyłogorie przy budowie domu w Mikołajewie. Podczas wypłaty razem odebrali pieniądze, po czym wstąpili do szynku, gdzie obficie raczyli się wódką. Podczas płacenia należności Podleszczuk pokłócił się z Duszą, twierdząc że on go oszukał przy podziale wydatków, i kłócąc się, poszli do domu. Jak zeznał aresztowany Dusza, w drodze po pijanemu doszło do kłótni, Podleszczuk rzucił się na niego z siekierą, on broniąc się rozpłatał mu głowę, przyczym przerażony swym czynem, uciekł do domu.

Mordercę odwieziono do więzienia w Głębokim, gdzie będzie czekał na rozprawę sądową.

ZBRODNIA NA ULICY SKARŻYSKA

SKARŻYSKO - KAMIENNA. Powracającemu do domu 28-letniemu Eugeniuszowi Janikowskiemu, technikowi budowlanemu, zastąpili na ulicy drogę Eugeniusz Nossakowski i Zygmunt Dudek. Jeden z nich dobył noża i zadał Janikowskiemu cios, przebijając serce.

Janikowski zmarł na miejscu.

Zabójców aresztowano. Zabójstwo dokonane zostało prawdopodobnie na tle porachunków osobistych.

Niemcy są słabsze militarnie niż w 1914 r.

Jednym z czynników, decydujących dotąd o sukcesach politycznych III Rzeszy, głównym argumentem wobec opinii europejskiej, jest przekonanie o potędze militarnej Niemiec. Jak się to przekonanie zrodziło? Jak się stało, że armia niemiecka po klęsce 1918 r. uchodzi znów za najgroźniejszą w Europie?

Nazajutrz po wojnie zniszczono ol brzymie zapasy materiałów wojennych, z czterdziestu tysięcy oficerów dawnej armii Reichswehra zachowała ich tylko cztery tysiące, nie pozwolono na utworzenie sztabu głównego ani na eksperymentowanie i fabrykację nowych środków walki. Armia narodowa oparta na powszechnej służbie wojskowej, została zastąpiona przez armię zawodową, bez możliwości tworzenia rezerw.

Utrzymanie siły moralnej, zachowanie tradycji militarnych z czasów cesarstwa, przygotowanie do tworzenia wielkiej armii narodowej stało od roku 1918 celem generalicji niemieckiej. Jest rzeczą charakterystyczną, że mimo wielkiego przywiązania do dawnego ustroju armia nigdy nie dała się opanować polityce. Dla tego też popierała zawsze wszystkie rządy, mogące zapewnić spokój i porządek; dlatego żyła w zgodzie z republiką weimarską, dlatego występowała zarówno przeciw puczom rewolucji Kappa, jak Spartakusa; dlatego wreszcie pogodziła się z ustrojem hitlerowskim, pomimo niechęci do jego posunięć dyplomatycznych, do przymierza z Italią i Japonią, do wojny hiszpańskiej i mimo odrazy do polityki rządu w dziedzinie spraw kulturalnych, a przede wszystkim religijnych.

„W ogólnym upojeniu, które nastąpiło po dojściu do władzy — pisze historyk francuski, p. Benoit Mechin — nominacje nie zawsze pokrywały się z zasługą. Młodzi ludzie, ambitni i pozbawieni skrupułów, dostawali po kilku miesiącach stopień generałów dywizji lub dowództwo korpusów. W wieku, w którym byliby conajwyżej dowódcami kompanii w Reichswehrze, znaleźli się, bez żadnego przygotowania, na czele 100.000 ludzi".

Wcielenie S. A. do Reichswehry naczałoby zupełną dezorganizację tej ostatniej. Poglądy ministra wojny i naczelnego dowódcy, generała von Blimberga przekreśliły w umyśle kanclerza Hitlera sympatię, jaką okazywał zwsze Roehmowi, szefowi oddziałów hitlerowskich Krwawa noc 30 czerwca 1934 roku zdławiła ambitne zamiary brunatnej armii i sprowadziła ją do roli wyłącznie politycznej. Na wiosnę 1935 r. zostaje wprowadzona powszechna służba wojskowa, stawiając Niemcy wobec niebywale trudnego zadania przekształcenia stutysięcznej Reichswehry w sześćsettysięczną armię narodową wymagająca ogromnych kadr oficerskich i podoficerskich. A kadrów tych było za mało, mimo wciągnięcia do szeregów doskonale wyćwiczonej policji, mimo powoływania emerytowanych przedwcześnie oficerów, mimo szybkiego awansowania podoficerów na oficerów, a zdolniejszych oficerów niższych na wyższych.

Od tego czasu minęły trzy lata. Dzięki dwuletniej służbie wojskowej, armia niemiecka liczy obecnie 800.000 ludzi. Rezerwy składają się z dwóch roczników, 1914 i 1915. W razie wojny armia może być podwojona. Doprowadzenie jej do stanu z roku 1914 może nastąpić według obliczeń generała francuskiego Baratier dopiero pod koniec 1940 r., gdy czte ry roczniki znajdą się w rezerwie. Będzie to stan daleki jeszcze od efektów z końca wielkiej wojny, liczących 240 dywizji. Teoretycznie Trzecia Rzesza mogłaby wystawić armię o takiej sile zaledwie w roku 1946 (wliczając już w to b. armie austriacka.)

Czy możliwe jest wcześniejsze osiągnięcie gotowości bojowej?

Od dwóch lat prowadzi się trzymiesięczne przeszkolenie roczników starszych, poczynając od 1910 r. Należy jednak wątpić, by nadawały się one do służby liniowej. Na przeszkodzie stanęły zresztą dający się jeszcze ciągle odczuwać brak kadrów oficerskich.

Wniosek z tych przesianek nasuwa się sam przez się. Pomimo nowoczesnego sprzętu bojowego, pomimo rozbudowy swego przemysłu wojennego, Niemcy nie są jeszcze gotowe do wojny. I nie będą aż za lat kilka. Trudno przypuszczać, by Trzecia Rzesza zaryzykowała odwet, znajdując się w sytuacji gorszej niż w roku 1914 tak pod względem ściśle wojskowym, jak finansowym i surowcowym.

—oOo—

Potęga Ententy Francusko-Brytyjskiej

Cyfry nie wyrażają sumy sił potencjalnych danego kraju, są one wyobrażeniem jego podstawy i struktury materialnej.

Z tego tylko ograniczonego punktu widzenia oceniając potęgę realną nowopowstałej — na tle i wskutek ataku kolejnego imperializmu niemieckiego na Czechosłowację — Ententy franko - brytyjskiej, przyznać trzeba, iż jest ona dostatecznie silna aby w razie nieuniknionej potrzeby wygrać batalę.

Ludność Imperium brytyjskiego łącznie z koloniami liczy 503 miliony a Francja łącznie z koloniami 107 milionów.

Terytorium Imperium Brytyjskiego wynosi 33.013.000 km. kw.. Francji łącznie z koloniami - 11.885.000 km Imperium brytyjskie może zmobilizować w razie wojny 8.2 miliona ludzi w wieku od 20 do 45 lat, Francja - 7,5 miliona.

Rezerwy złota Imperium brytyjskiego wynoszą 1.994 mil. dolarów, Francji - 1.524 mil. dolarów, łącznie 3.5 miliarda złotych dolarów, czyli 40 proc. światowego zapasu złota.

Oba imperia produkują łącznie 27 proc. światowej produkcji węgla, 20 proc. energii elektrycznej, 18 proc. stali, 17 proc. surówki.

Posiadają w tej chwili 16 proc. ogólnej liczby aeroplanów wojskowych i 21% ludzi zdolnych do służby w armii czynnej.

Rezerwą dalszą tej Ententy są Stany Zjednoczone, których poparcie w razie potrzeby jest pewne, a pomoc w zakresie zbrojeń i dostaw już dzisiaj realizowana.

Bogaty kupiec skoczył do studni

Brześć n/B. Ludność tutejsza znajduje się pod przygnębiającym wrażeniem samobójstwa znanego kupca branży skórzanej, 33-letniego Josefa Liebermana, pochodzącego z poważanej i bogatej rodziny.

W nocy korzystając ze snu domowników Lieberman przedostał się przez parkan na sąsiednie podwórko należące do posesji miejscowe księdza, i tam rzucił się do głębokiej studni.

Dopiero nad ranem domownicy zauważyli nieobecność Josefa Liebermana. Udano się na poszukiwania. Drabina przystawiona do parkanu wskazywała drogę desperata. Na krzyki zrozpaczonej żony zbiegli się sąsiedzi, którzy w studni znaleźli stygnące już zmasakrowane zwłoki.

Liberman osierocił żonę i siedmiomiesięczne dziecko. Przyczyna samobóistwa znanego kupca spowita jest mgłą tajemnicy.

Klęska pożarów

Brześć n/B. W nocy w zabudowaniach Borysa Klutczyka, m-ca wsi Horbacha, pow. drohickiego powstał pożar, wskutek czego spłonął chlew i stodoła wartości 500 zł. Następnie ogień przerzucił się na sąsied nie zabudowania niszcząc doszczętnie pięć domów, 6 chlewów, 3 stodoły, sprzęty domowe oraz narzędzia rolnicze na ogólną sumę około 20 tys. złotych.

Poszkodowanych jest 9 gospodarzy. Przyczyna powstania pożaru nie została ustalona.

Również wBrześciu n. B. w budynku warsztatów samochodowych przy ul. Zygmuntowskiej 79, należących do Popławskiego powstał pożar, który zniszczył dach budynku oraz dwie karoserie samochodowe. Ogólne straty wynoszą około 15.000 zł. Pożar powstał wskutek krótkiego spięcia przewodów elektrycznych.

NIEMCY BUDUJĄ NOWE DOMY DLA RYBAKÓW Z HELU.

BERLIN. Dla niemieckich jedenastu rodzin rodzin rybackich, które opuściły Hel, jako nieposiadające obywatelstwa polskiego, wybudowano w bałtyckiej miejscowości kąpielowej Leba 11 domów rodzinnych, według wzorów domów w jakich mieszkały te rodziny na Helu.

Nieodpowiedzialny wybryk

Do Warszawy przybyły przed kilku dniami dwie delegacje słowackie udające się do Gdyni na powitanie delegacji emigracji słowackiej z Ameryki.

Na wybrzeżu gdyńskim — jak donoszą relacje dziennikarskie — doszło do pierwszego zgrzytu, gdyż na holowniku który ruszył na spotkanie „Batorego" wiozącego delegacje amerykańską, „dziwnym trafem" zabrakło miejsca dla oficjalnej delegacji rządu Czechosłowackiego, na czele której stał zastępca premiera Hodży Słowak dr. Czerno. Zmieściły sie tam tylko... delegacja hlinkowców, poseł Gwiżdż i kilku dziennikarzy z prasy sanacyjnej. Oficjalna delegacja powitała przybyłych dopiero na wybrzeżu Gdy poseł czechosłowacki przy rządzie polskim dr Slavik ukończył swoje powitalne przemówienie — z pewnej grupy trzymającej się na uboczu padł okrzyk:

„Niech żyje niezależna Słowaczyzna!" — co wywołało wśród przybyłych Słowaków konsternacie i niemiły zgrzyt po raz drugi zmacił przebieg uroczystości powitalnych.

Ale nie koniec na tem. Do prawdziwego skandalu doszło podczas uroczystości powitalnych na Ratuszu Warszawskim. Bohaterami skandalu stali sie: mianowany prezydent Warszawy Starzyński (znany z głośnego procesu ze Studnickim) oraz referent budżetu Min. Spraw Zagr. poseł Walewski. Otóż ci panowie, nie zważając, że na sali znajduje się również oprócz nielicznej delegacji hlinkowców, nie odgrywających — jak zresztą wiadomo — żadnego poważniejszego **znaczenia, b. liczna** oficjalna delegacja rządu czechosłowackiego, pozwolili sobie na przemówienia, które wywołały natychmiastową reakcję przewodniczącego delegacji emigranty słowackich z Ameryki Dr. Hledki.

Z przemówienia p. Starzyńskiego przytaczamy dwa charakterystyczne ustępy:

„Obserwujemy wielki rozwój bratniego nam narodu słowackiego w którym widzimy wielka prężność i dojrzałość, którego pełne prawa do samodzielnych form życia narodowo — **politycznego uznawaliśmy i uznajemy".**

„Wiemy, że naród polski zawsze z cała życzliwością i entuzjazmem wystąpi na rzecz realizacii słusznych postulatów narodu słowackiego".

To przemówienie wywołało wśród Słowaków niesłychana konsternacie i wielkie oburzenie.

Przykry nastrój dosięgnał szczytu podczas przemówienia posła Walewskiego, który w pewnym momencie zwrócił sie do delegacji słowackiej, życząc jej osiądnięcia pełnej niezawisłości Słowaczyzny.

Trzeba przyznać, że odpowiedź dr Hledki na tak nieprzyzwoite i prowokacyjne przemówienia była pełna godności i dała dostateczną nauczkę pp Starzyńskiemu i Walewskiemu.

Dr. Hledko oświadczył:

„Zdajemy sobie sprawe — mówił dr. Hletko, że jedziemy do Czechosłowacji w sytuacji poważnej Jedziemy jako posłowie zgody i pojednania. Chcemy dołożyć wszelkich starań, aby nastało zupełne, serdeczne porozumienie naszych braci Czechów z naszymi braćmi Słowakami. Cieszymy się, że pomogliśmy budować naszą Czecho - słowacką Republikę, nie chcemy jej burzyć.

Jesteśmy wzruszeni serdecznym przyjęciem, jakiego doznaliśmy na pięknej ziemi polskiej. Podkreślaliście wasze sympatie dla Słowaków. I dlatego prosimy Was bracia Polacy: Miłujcie nasz naród, pomagajcie naszej Czecho -- słowackiej Republice.

Apeluję do Waszego słowiańskiego serca. Pomagajcie naszej Czesko — Słowackiej Republice, którą my pomagaliśmy budować. Jedziemy do Czechosłowacji z tekstem umowy pittsburskiej nie po to, żeby dzielić, ale po to, żeby łączyć, żeby wzmocnić czesko — słowackie porozumienie"...

To oświadczenie zostało przyjęte przez wszystkich obecnych na sali Słowaków żywiołowymi oklaskami, poczem większość delegacji słowackiej manifestacyjnie opuściła salę.

Tak przedsatwia się przebieg tych inaczej nazwać nie można — skandalicznych powitań. Rzecz jasna, prasa ozonowa o tym wszystkim nie pisze. Przecież jej czytelnicy są utrzymywani w przekonaniu, że Słowacy chcą utworzyć samodzielne państwo. Że tak w rzeczywistości nie jest — jak pisze prasa prorządowa — opinia polska miała możność dowodnego stwierdzenia, czytając sprawozdanie z repliki dr. Hledki.

Słuszne uwagi w związku z temi przykremi incydentami kreśli „Dziennik Ludowy" w artykule pod dosadnym tytułem „Szewc niech pilnuje kopyta". Czytamy:

„Pan prezydent mówiąc poprostu strzelił byka a jego pierwsza wycieczka na teren dyplomatyczny — o ile mamy prawo przypuścić, samozwańcza — skończyła się kompromitacją i, miejmy nadzieję, zwróci uwagę kogo należy na niefortunnego dyplomate z Ratusza.

Każdy sie orientuje w tym, że prezydent miasta nie ma prawa wtrącać się do stosunków w innym państwie nie jest upoważniony do udzielania rad części jego ludności, ani zapewniania jej o swoim poparciu. Dziś komisaryczny zarządca stolicy pragnie zrobić przykrość niesympatycznej mu z tych czy innych względów Czechosłowacji. Jutro prezydent Capowic z wiadomych mu względów będzie załatwiał swoje porachunki z Wielką Brytanią".

Do tych słusznych uwag nie mamy nic więcej do dodania. Istotnie: „niechaj szewc pilnuje kopyta".

K. M.

Kochają się nożem, pałką i rewolwerem

Krwawe bagno w ONR-ach odsłonił proces o postrzelenie Kosza kiego

WARSZAWA. Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj sprawę członka „Falangi", Ryszarda Romanowskiego oskarżonego o krwawy napad rewolwerowy na członka O. N. R. grupy „A. B. C.", Adama Koszackiego. Drugi oskarżony, Kazimierz Dunajski, na rozprawę nie zgłosił się, wobec czego Sąd wyłączył jego sprawę z procesu.

Sprawa ta jest echem walk między dwoma odłamami O. N. R. „Falangi" i grupą „ABC" i odsłania kulisy tej walki, w której obie strony nie przebierają w środkach.

Po głośnym napadzie na red. „Falangi" Wojciecha Wasiutyńskiego, którego ciężko poraniono na ul. Raszyńskiej, członkowie „Falangi" dowiedzieli się, że przewodził temu napadowi Adam Koszacki. Wkrótce też wśród „falangistów" powstała myśl krwawego odwetu.

Wtrzy dni po napadzie na red. Wasiutyńskiego przed kawiarnie Gajewskiego na Chmielnej zatrzymała sie taksówka, w której siedziało jakichś dwóch młodych ludzi. Po chwili z sasiedniej bramy wyszedł Koszacki, który mieszkał w tym domu. Pasażerowie zasypali Koszackiego strzałami, a gdy padł na bruk, wydali szoferowi rozkaz ucieczki. Kierowca taksówki nie chciał jednak jechać i wyłączył motor, zamachowcy uderzyli go z tyłu w głowę i grozili rewolwerem. Obawiając sie o życie, szofer ruszył z miejsca, ponieważ jednak jechał wolno, zamachowcy przystawili mu rewolwer do głowy i kazali zwiększyć szybkość.

Taksówka pojechała Chmielna, następnie zaś, skręcając w bok przecznicami dojechała do ul. Twardej, gdzie obaj pasażerowie wyskoczyli. Gdy szofer zażądał zapłaty, zagrozili mu znów rewolwerem i kazali odjechać. Napastnicy dopadli następnie do drugiej taksówki i kazali się wieźć w stronę Placu Teatralnego.

Tymczasem na miejscu strzelaniny powstał alarm i dokoła rannego Koszackiego utworzył się wielki tłum. Zjawili się też policjanci, którzy wszczęli pogoń za uciekającymi taksówka zamachowcami. W pościgu przeszkodził jednak autobus miejski który w pewnej chwili zagrodził drogę samochodowi, którym jechali policjanci. Gdy wreszcie dotarła do ul. Twardej, dowiedziała się, że uciekający odjechali inna taksówka, ustalono, że należała n do Chila Koca.

Śledztwo ustaliło, że zamach rewolwerowy na Koszackiego ma ścisły związek z pobiciem Wasiutyńskiego i jest dziełem członków „Falangi". Dalsze dochodzenie wykazało że napadu dokonali dwaj członkowie „Falangi", Romanowski i Dunajski. Romanowskiego aresztowano podczas obławy i znaleziono przy nim rewolwer, wobec czego osadzono go w więzieniu, skąd w dniu wczorajszym został przywieziony na rozprawę. Dunajskiego nie zdołano odszukać i jak donosiliśmy, sprawa jego została wyłączona.

Wczoraj na rozprawę powołano szereg świadków m. in. obu szoferów którzy wieźli wówczas napastników Szoferzy ci jednak nie zdołali ustalić kategorycznie, iż jednym z napastników był Romanowski. Oskarżony twierdził, że w chwili napadu przebywał w kościele na ul. Moniuszki, gdzie odbywało się nabożeństwo na intencje wyzdrowienia Wasiutyńskiego. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Projekt skrócenia czasu pracy w Luksemburgu

Księstwie Luksemburskim, niewielkim kraju o silnie rozwiniętym przemyśle żelaznym, (produkcja hutnicza luksemburska przekracza prawie dwukrotnie wysokość produkcji polskiej) ujawniła sie ostatnio również tendencja skracania czasu pracy.

Rzad Księstwa złożył projekt prawa, dotyczącego skrócenia czasu pracy. Według brzmienia tego projektu rząd mógłby skracać stopniowo czas pracy aż do 40 godzin tygodniowo w tych przemysłach lub gałęziach przemysłu, gdzie praca odbywa sie w warunkach niezdrowych, niebezpiecznych lub ciężkich. Ustawa ma mieć charakter ramowy, a wprowadzenie jej w życie zależeć będzie od uznania rządu.

Rzad ma zamiar zasięgnać w tej sprawie opinii Rady Pracy, złożonej z przedstawicieli pracodawców i robotników.

—oO—

Masz angielską miętę!

W Karlsbadzie się kuruje
Nieżyt kiszek poto
By, finanse kto popsuje
W Czechach znalazł złoto

Ktoś na nie-Żyd bardzo chory
! finanse mętne
Był na Karlsbad bardzo skory.
Masz angielską miętę!

Joker

NASTĘPSTWA „ANSCHLUSSU

WIEDEŃ. Jak donosi „Völkische Beobachter" duże hotele „Panhaus" na Semmeringu, rozporządzające 400 pokojami, zanotowały w ostatnim tygodniu tylko 9 gości.

CO MÓWIĄ MINISTROWIE SOCJALISTYCZNI RZADU CZECHOSŁOWACKIEGO.

PRAGA. Na periodycznym posiedzeniu zarządu partii socjalistycznej Czechosłowacji zabrał głos minister komunikacji Bechyne, przedstawiając szczegółowo rozwój wypadków ostatnich czasów w Czechosłowacji i zagranicą, jak również o przebiegu rokowań premiera Hodży z Henleinem. Minister Bechyne podkreślił, że między stronnictwami koalicyjnymi, popierającymi rząd panuje pełna zgodność co do oceny sytuacji oraz wydawanych zarządzeń. Na posiedzeniu zarządu partii przemawiał minister dr. Franke, składając również sprawozdanie oraz podkreślając z zadowoleniem, że w krytycznych dniach Czechosłowacy wykazali duża solidarność stojąc za rządem, co ma miejsce i nadal.

CZECHOSŁOWACKI KOMITET ANGLII.

LONDYN. Czternastu wybitnych działaczy angielskich powołało do życia „Komitet Czechosłowacki", mający na celu obronę niepodległości Czechosłowacji, wzywając wszystkich Anglików o poparcie swojej akcji bez względu na przynależność partyjna. Odezwe podpisali tak posłowie **konserwatywni, jak i liberali**, oraz niezależni, szereg profesorów uniwersytetów, prawników, m. in. Księżna Athol, Lord Cecil, gen. Spears, sir Acland, red. Leyton (Economist").

WZNOSILI OKRZYKI SPRZECIWU I ZOSTALI WYLEGITYMOWANI.

LWÓW. Podczas wiecu, zwołanego przez O. Z. N. we Lwowie na którym przemawiali senator Domaszewicz i poseł dr. Wojciechowski w czasie przemówień padały ze sali okrzyki z różnymi sprzeciwami. Wiekszość wznoszących okrzyki została po zamknięciu wiecu wylegitymowana przez policję państwową.

KRWAWA POGOŃ ZA BANDYTĄ PO ULICACH PIOTRKOWA

Piotrków Tryb. W Piotrkowie Tryb. doszło do krwawego starcia pomiedzy policjantami a bandyta. Zajście miało miejsce na ulicy Rolniczej gdzie posterunkowi P. P. Józef Królikowski i Antoni Gąsienica zauważyli w pewnej chwili osobnika, który na widok policjantów rzucił się do ucieczki.

Na wezwanie do zatrzymania się uciekający osobnik błyskawicznie wydobył rewolwer i oddał w kierunku ścigajacych go policjantów trzy strzały, trafiając Królikowskiego w lewe ramię a Gąsienicę w lewą ręke. Po postrzeleniu policjantów opryszek zaczał uciekać. Mimo odniesionych ran policianci rzucili się w dalsza pogoń strzelając za uciekającym bandytą, wkrótce jednak z powodu silnego upływu krwi osłabieni musieli pościgu zaniechać. Bandyta korzystajac z tego pod osłoną nocy skrył się w pobliskim lesie.

Rannych policjantów przewieziono do szpitala, życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo. Za zbiegłym bandyta wszczęty został energiczny pościg.

TRAGICZNY WYPADEK POSTERUNKOWEGO.

Stanisławów. Donosza ze Stanisławowa: Tragiczny wypadek zdarzył sie na posterunku P. P. w Delejowie W czasie zdejmowania pasa służbowego postrzelił sie w brzuch posterunkowy P. P. Jan Nowicki. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala i podano operacji, ale mimo to nie udało sie mu uratować życia.

WRZUCIŁ ŻONĘ DO STUDNI

Zdołbunów. Niezgodne pożycie małżeńskie pomiędzy małżonkami Filoniukami Mikołajem i żona jego Anną ze wsi Nowa Moszczanica było często gorszącym dla całej wsi widowiskiem. Punkt kulminacyjny tych widowisk nastąpił onegdaj, gdy Mikołaj Filoniuk schwycił swoje żone z nienacka wpół i wrzucił ją do głębokiej studni w podwórzu. Wystajacy wewnatrz studni stalowy pret uratował nieszczęsnej życie. Uchwyciwszy się pręta, poczęła Filoniukowa wzywać pomocy, której zaalarmowani sasiedzi jej nie odmówili. Annę wydobyto ze studni a Filoniuka aresztowano.

TRAGICZNA ŚMIERĆ UCZNIA GIMN. ŚW. WOJCIECHA.

16-letni Władysław Kosiński (Barska 5), uczeń gimnazjum Św. Wojciecha w Warszawie poniósł śmierć w tragicznych okolicznościach.

Jechał on na rowerze ul. Filtrową w stronę pl. Narutowicza. Przed domem na ul. Filtrowej nr. 63 zatrzymała sie nagle taksówka nr. T. 01.991 (nr. boczny 395) prowadzona przez kierowcę Ludwika Kotlarskiego (Marszałkowska 14). Kosiński wskutek szybkiej jazdy na mokrej jezdni, chcac ominąć taksówkę, potknał sie i upadł na tor tramwajowy. W tym czasie nadjeżdżał od strony pl. Narutowicza tramwaj nr. 17. Motorowy puścił w ruch hamulce. Niestety, chłopiec uderzony przodem wagonu odrzucony został o kilka metrów na jezdnie.

Wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził pęknięcie czaszki i wypłynięcie mózgu. Po nałożeniu opatrunku ucznia Kosińskiego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Dz. Jezus, gdize wkrótce zmarł. Kierowca Kotlarski zgłosił się do 11 komisariatu P. P. gdzie będzie przesłuchany.

POLACY ZDOBYLI 281 mandatów

Wczoraj odbyły się w 32 gminach powiatów: Frysztackiego i Czesko-Cieszyńskiego wybory do rad gminnych. Do godz. 1-szej nad ranem dnia 30-go znane były wyniki wyborów z 30-tu gmin. W pozostałych dwóch gminach w Wierzbicy nie było listy polskiej, z drugiej zaś gminy Piotrowic wyniki nie są jeszcze znane.

Tymczasem wyniki głosowania w 30-tu gminach są następujące:

Ogółem Polacy zdobyli 5.987 głosów i 281 mandatów.

Listy czeskie uzyskały 10.036 gło- i 227 mandatów. Komuniści zdobyli 1.025 głosów i 37 mandatów. Partia sudecko-niemiecka uzyskała przy obecnych wyborach 19 mandatów i 351 głosów, Slązakowcy (partia Koźdonia) zdobyli 14 mandatów i 417 głosów. Zaznaczyć należy, że Niemcy oraz Slązakowcy do wyborow w 1931 r. szli razem.

W zestawieniu zwyborami do parlamentu, które, jak wiadomo odbyły się w r. 1931 Polacy zdobyli w obecnym głosowaniu do rad gminnych o 2.472 głosy więcej (przy wyborach do parlamentu mieli bowiem 7.503 głosów). Czesi w porównaniu z wynikami wyborów parlamentarnych zdobyli obecnie o 167 głosów więcej (w wyborach do parlamentu uzyskali 9.860).

12 czerwca odbędą się wybory w dalszych 11 gminach powiatow frysztackiego i czesko-cieszyńskiego.

—oOo—

Wyniki wyborów w Pradze

Nieoficjalne wyniki wyborów do dzielnicowych zarządów miejskich w Pradze brzmią, jak następuje (pierwsza cyfra oznacza ilość głosów oddanych w dzisiejszych wyborach, druga w wyborach do centralnego zarządu miejskiego, które odbyły się ubiegłej niedzieli): narodowi socjaliści 151.000 (142.000), komuniści 99.689 (89.500), socjal-demokraci 75.700 (77.000), stronnictwo rzemieślnicze (żywnostnicy) 35.000 (33.000), agrarjusze 28.600 (27.000), stronnic. sudecko-niemieckie 10.879 (15.351), liga narodowa (stronnictwo posła Strybrnego) 21.190 (29.000), faszyści 4.504 (7.819).

Jak wiadomo, w Pradze o mandaty ubiegało się 20 ugrupowań. Powyższe więc wyniki obejmują tylko najważniejsze stronnictwa. Brak jeszcze danych m. in. co do ilości głosów oddanych na demokratyczny blok niemiecki i na listę żydowską.

Wybory odbyły się w 1365 gminach

Z ogólnej ilości 2459 gmin, w których na dzień 29 bm. rozpisano wybory do zarządów gminnych, było według oficjalnych obliczeń 1656 gmin z większością czeską lub słowacką, 720 gmin z większością niemiecką, 22 gmin z większością polską, 53 z rusińską i 8 z węgierską.

Na podstawie ustawy, pozwalającej na niedokonywonie wyborów w tych gminach, w których złożono tylko jedną listę wyborczą, wybory te odbyły się w 1052 gminach, z tego w 699 z większością czeską, lub słowacką, 347 niemiecką i 6 rusińską.

Odroczono wybory w 42 gminach z czego w 36 z większością czeską i 6 z większością niemiecką, zatem wybory odbyły się w 1365 gminach z czego w 921 z większością czeską lub słowacką, 367 z większością niemiecką, w 22 z większością polską, 47 rusińska i 8 z węgierską.

• • •

Pierwsze wyniki wyborów za 104 gmin o większości niemieckiej: stronnictwo sudecko niemieckie otrzymało 1 897 mandatów, niemieccy socjal-demokraci 185, czeskie stronnictwa 259, komuniści 160 i niemieckie stronnictwo mieszczańskie 2.

—o—

PAŃSTWA PÓŁNOCNE DEKLARUJĄ NEUTRALNOŚĆ.

HELSINKI. Ze Stokholmu donoszą, że przedstawiciele Szwecji, Finlandii, Norwegji, Danji i Islandii podpisali w Sztokholmie wspólną deklarację o neutralności państw północnych.

WŁOCHY MIMO PAKTU ANTYSOWIECKIEGO ZAKUPUJĄ ZBOŻE SOWIECKIE.

Delegacja przemysłowców włoskich zjawi się niebawem w Londynie, przypuszcza się jednak, że zechce ona zbadać możliwości kredytowe.

Pewne koła sugerują, że Italia będzie musiała wydać w jesieni około 20 miljonów funtów szt. na zakupno zboża. Nie brak głosów, że Italia zawrze w tej sprawie układ z Rosją.

Szanse zakupu zboża na Węgrzech zostały uniemożliwione, ponieważ Niemcy zarezerwowały zapasy węgierskiego zboża dla siebie, drogą wymiany za węgiel oraz półfabrykaty.

NOWA BAZA FRANCUSKIEJ MARYNARKI

STAMBUŁ. Jak donoszą z Bejrutu, w dniu 15 czerwca b. r. będzie otwarta w Hadesse nowa stacja radiowa. Budowa stacji jest już faktycznie zakończona. Na razie nadawane są próbne emisje.

Jednocześnie ze stacją powyższą zostanie przekazany władzom wojskowym nowowybudowany port wojenny w Bejrucie. Port ten będzie główną bazą dla francuskiej marynarki wojennej w Syrii i dla wodnopłatowców.

„GLAJCHSZALTOWANIE“ ROBOTNIKÓW AUSTRIACKICH

Komisarz Rzeszy w Austrii Buerckel oświadczył, że już wkrótce nastąpi wyrównanie wynagrodzeń robotników austriackich do poziomu wynagrodzeń niemieckich. Zarządzona zostanie również ostra kontrola cen.

Poza tym wydano rozporządzenie, zapowiadające natychmiastowe organizowanie t. zw. Frontu Pracy, który ma objąć wszystkich zdolnych do pracy Niemców austriackich. Zajasie ma tym Buerckel, nastepnie kierownicy poszczególnych okręgów oraz kierownicy grup.

PRZESZŁOŚĆ KONRADA HENLEINA

Dzisiejszy „führer Niemców sudeckich był przeciwnikiem hitleryzmu.

Nazwisko przywódcy Niemców sudeckich jest dzisiaj znane na całym świecie. A jednak bardzo niedawno prawie nikt o nim nie słyszał nawet w Czechosłowacji.

Były porucznik austriacki Konrad Henlein po wojnie postanowił wstąpić do wojska czechosłowackiego i zdał odpowiedni egzamin. Ale niebawem wyrzekł się kariery wojskowej i zajał się polityką. Nie odrazu został mężem zaufania wodza narodowych socjalistów niemieckich. Kierownikiem „filii czechosłowackiej“ początkowo był Krebs, dobry mówca i autor książki o krasomówstwie („Mówco, ucz się mówić“).

W pierwszym okresie swojej działalności politycznej Henlein nawet wyraźnie występował przeciwko hitleryzmowi. Jeszcze w r. 1934 pisał w swojej gazecie:

„Bardzo dobrze wiemy, że niemiecki narodowy socjalizm nie odpowiada światu niemieckiemu w Sudetach. Jeżeli hasłem Niemiec jest państwo totalne, to naszym pozostaje współudział w rządzeniu państwem“.

Henlein więc zwalczał wówczas narodowy socjalizm.

Ale stopniowo zmieniał poglądy. Czuł skąd wiatr wieje. Koniec końców uznał, że należy płynąć z pradem i całkowicie przeszedł na strone Berlina.

W r. 1936 na kongresie w Stutgarcie Henlein został wybrany przewodniczącym Związku Niemieckich Grup Narodowościowych w Europie.

Po „anschlussie“ zaawansował na „führera“ Niemców sudeckich, a teraz jest ślepym narzędziem w rękach rządu niemieckiego i posłusznie wykonywa rozkazy, które otrzymuje z Berlina.

— oOo —

MAJ
31
wtorek

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 121-11
Zegarynka 98
Poczt. biuro siec. 143 00
Centr. międzym. 37
Informator telef. 137-06
Biuro napr. telef. 150-50
Informator kol 121-08
Centr. gazowni 152 05
Centr elektr. 150 76
Centr. wodociąg. 171-92
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Wtorek, Anieli.

Teatr

Z Teatru M. im. J. Słowackiego

Dziś w poniedziałek po cenach najniższych, komedia B. Nusić'a „Pani ministrowa" w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W roli tytułowej J. Korecka, w rolach głównych: W. Niedziałkowska. F. Jaworska, J. Romowicz, W. Węgrzyn, K. Szubert, W. Wacherski, L. Ruszkowski, T. Kondrat, K. Opaliński, A, Possart. — „Pani ministrowa powtórzona będzie we środę.

Jutro we wtorek „Mariella" sztuka K. Winter'a w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego w premierowej obsadzie z Z. Jaroszewską wr óli tytułowej.

Pod kierunkiem rż. W. Radulskiego odbywają się codziennie próby z komedii F. Crommelynck'a p. t. Serce Balbiny", która będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

Plan przedstawień: Poniedz. 30. V. „Pani ministrowa". Wtorek 31. V. „Mariella". Środa 1. IV. „Pani ministrowa".

Repertuar kin

ADRIA: „Tarzan i zielona bogini" (Herman Brix) i „jej pierwszy bal (Harry Bauer).

ATLANTIC: „Zaginiony horyzont" (Ronald Colman) i „Tydzień przed ślubem" (Jean Artur, Herbert Marshal).

APOLLO: „Mocni ludzie" (Frances Dee, Joe Mc Grey).

LOPP: „Stawka o życie".

MUZEUM: „Książątko".

PROMIEŃ: „Zbłądziłem" (Charles Boyer).

STELLA: „Pieśniarz Warszawy",

SZTUKA: „Zemsta tarzana" (Eleonor Holm, Glen Morris).

UCIECHA: „Kiedy jesteś zakochana" (Grace Moore, Gary Grant).

WANDA: „Panowie z towarzystwa" (Jean Harlow. Robert Taylor)

Radio

Wtorek, 31. maja 1938.

11.5 Audycja dla szkół. 11.40 Miliza Korjus śpiewa; 14.10 Muzyka; 15.15 „Przygoda Marcelianka Majstra Klepki", bajka wg Themersona; 16.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.45 „Jan Matejko" opowieść biograficzna — wygł. dr Tadeusz Makowiecki; 17,00 Lek piosenka i miła muzyka. Trio Filipowskiego; 18.00 Z życia owadów; 18.10 Koncert muzyki gruzińskiej. Wykonawcy: Helena Strońska (sopr), Aleksander Karpacki (baryton) Witold Łuczyński (tenor), Mieczysław Paszkiet (skrz), Bronisław Młodziejowski (fort), prelekcja Romana Padlewskiego; 18.45 „Pod piorunami" opowiadanie Józefa Weyssenhoffa; 19.30 „1000 taktów muzyki" w wyk. zespołu Stefana Rachonia z udziałem Anny Borey (śpiew); 21.10 Gawoty i menuety. Wykonawcy: Tadeusz Górzyński (skrz), Mieczysław Górski (flet), Bronisława Prokopowicz (harfa), Władysław Szpilman (celesta i fort); 22.00 Transmisja z Brukseli: Finał konkursu dla pianistów im. Ysaya zorganizowanego przez „Fundację muzyczną królowej Elżbiety".

Kraków do wieczora...

Straszna śmierć dziecka

W Krakowie przy ul. Zduńskiej w mieszkaniu Spolnika Wojciecha miał miejsce straszny, niecodzienny wypadek.

Żona Spolnika Ludwika pozostawiła w mieszkaniu dwoje dzieci, jedno 4-letnie i drugie 9-miesięczne a sama udała się do sklepu przy ul. Barskiej. Gdy wróciła po upływie pół godziny zobaczyła straszny obraz. 9-cio miesięczna córka Krystyna wisiała za głowę między koszem a stołem nie dając znaków życia. Wezwany lekarz dr Zamorski stwierdził śmierć wskutek uduszenia się i polecił zwłoki przewieźć do Zakładu Medycyny Sądowej. Dziecko przypuszczalnie zesunęło się ze stołu i w ten sposób zawisło między stołem a koszem.

Na śmierć pobili swą ofiarę

Przed Trybunałem Sądu Okręgowego pod przewodnictwem wiceprezesa S. O. Dra Nowosielskiego toczy się w dniu dzisiejszym rozprawa karna przeciwko dwom braciom Jastrzębskim Edwardowi i Stanisławowi oskarżonym o spowodowanie śmierci śp. Franciszka Rudeckiego.

Akt oskarżenia brzmi następująco: W dniu 31 sierpnia 1937 r. w Staniątkach, pow. bocheńskiego oskarżeni brali udział w najściu w czasie którego ciężko pobito Franciszka Rudeckiego, który naskutek poniesionych ciężkich ran i obrażeń cielesnych zmarł.

Jak wynika ze szczegółów sprawy śp. Rudecki był solą w oku Jastrzębskich, czatujących na niego od dłuższego czasu i wyczekujących dogodnej sytuacji by go móc pobić. Sytuacja taka nadarzyła się oskarżonym w krytycznym dniu w którym Rudecki samotnie przejeżdżał wozem na drodze przy której oczekiwali go Jastrzębcy.

O śmierci Rudeckiego dał pierwszy znać policji, jego brat, który, zaniepokojony długą jego nieobecnością rozpoczął poszukiwania za nim. Znalazł go w okropnym położeniu, zmasakrowanego niemal w rowie przydrożnym. Śledztwo skierowane zostało odrazu na właściwe tory.

Stanisław Jastrzębski badany w dochodzeniach wypierał się winy, że nie zdawał sobie sprawy z dokonanego czynu, gdyż znajdował się w stanie nietrzeźwym.

Dość duża lista świadków powołanych do złożenia zeznań, da dopiero właściwy obraz wypadku.

—oOo—

Oskarżeni o fałszywe zeznanie

Trybunał Sądu Okręgowego rozpatruje dziś sprawę trzech podsądnych z Krakowa, oskarżonych o złożenie fałszywych zeznań w sprawach dotyczących sprzedaży parceli przez niejaką Munkówne profesorowi U J. drowi Tomaszowi Lulkowi.

Na podstawie złożonych zeznań przez prof. Lulka prokuratura S. O. uznała za stosowne wygotować akt oskarżenia przeciwko Tadeuszowi Feldy, Janowi Wójcikowi i Anieli Huczkowej.

Warto zaznaczyć, że w ubiegłym tygodniu Sąd Apelacyjny uniewinnił jednego z oskarżonych również zawikłanego w tę sprawę.

Trybunałowi przewodniczy wiceprezes S. O. dr Krupiński.

Broni adwokat dr Janczałek.

Zasadnicze orzeczenie odpowiedzialności za wypadek

Sąd Apelacyjny w Krakowie, wydał w dniu wczorajszym zasadnicze orzeczenie w sprawie w której na skutek nieostrożnej jazdy został zabity człowiek. Dnia 22. XI. 1937 r. na gościńcu wiodącym do Zawoji, jechał swym wozem zaprzężonym w konie, Stanisław Wrta gospodarz z Zawoji. Jechał on lewą stroną gościńca. Od tyłu nadejchał na rowerze Władysław Mazur, który wymijając póz Warty, najechał na grudkę ziemi, stracił równowagę i upadł pod wóz ponosząc śmierć na miejscu.

Sąd okręgowy w Wadowicach, przyjął winę Warty i zasądził go na siedem miesięcy więzienia z powodu nieostrożnej jazdy. Obrona oskarżonego oparła apelację na argumentacji że sam fakt nieprzepisowej i nieostrożnej jazdy winien powodować tylko kary administracyjne, a natomiast odpowiedzialność karną za ewentualny nieszczęśliwy wypadek, tylko wówczas gdy istnieje ścisły związek przyczynowy między nieostrożną jazdą a zaistnieniem wypadku. Ponieważ pomimo że Warta jechał lewą stroną gościńca, Mazur mógł jeszcze przejechać rowerem obok wozu Warty, więc ta sytuacja zrywa związek przyczynowy między nieprzepisową jazdą a wypadkiem. Sąd Apelacyjny przychylił się do tej argumentacji i uchylając wyrok Sądu okręgowego, Wartę w zupełności uwolnił od winy i kary.

Rozprawę prowadził s. a. Łaba, oskarżał prok. Güthner, bronił adw. dr. Artur Kruh.

„Nowowybrany Zarząd Okręgu krakowsko - śląskiego Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski na pierwszym swym posiedzeniu ukontynuował się następująco:

Prezes: Dyr. Spira. Wiceprezesi: Dr. Ader, Dr. Schermant. Sekretarz: I. Hönig Skarbnik: Gleisner. Członkowie Zarządu: Dr Epstein.M, inż Freuundlich F., dr Glasner I., dr Gehorsam H., dr Kanarek J., inż. Kusmer E. dr Rittmann M., Singer K., inż. Taubman H., Zins H. Członkowie Komisji Rewizyjnej Okr.: dr Sas A., Feil M., Feiweles W., dr Freundlich H., dr Leuchter I., dr Schwarz Z. Członkowie Sądu Honorowego: dr Auber J., Gottlieb Z., Grosfeld I. dr Gumprich A. dr Schönwetter H., Spira R., dr Żarkower W.

Ponadto delegatem Zarządu Okręgu do „Kół Współpracy" wybrany został inż. Buchner A., zaś kuratorem „Kadry Młodych" dr inż. Taub Józef.

Odznaczenie urzędników Star. Grodzkiego w Krakowie

W dniu dzisiejszym w Starostwie Grodzkim w Krakowie odbyło się uroczyste wręczenie przez starostę grodzkiego mgr. Wolanieckiego 18 urzędnikom i jednemu woźnemu Bronzowych Medali za długoletnią służbę.

Na krakowskim bruku

Przy ulicy Urzędniczej 26 w Krakowie z mieszkania Tomasza Gorniaka niejaki Cimała z Bieżanowa skradł aparat radiowy wartości 610 zł.

Jakiel Mieczysław, lat 20, bez zajęcia i zamieszkania i Wagner Zbigniew, lat 20 bez zajęcia i zamieszkania, zatrzymani zostali za kradzież garderoby wartości 197 ł. z garderoby boiska sportowego „Wisła". na szkodę Klubu sportowego „Nadwiślan".

* * *

Dnia 24. V. 1938 pozostawiono portmonetkę z pewna kotą pieniężną w droguerii Piotra Schapsensohna, przy ul. Estery 16, która jest do odebrania w IV Komisariacie P. P. przy ul. Grodzkiej L. 65.

PRZYZNANIE NAGRODY LITERACKIEJ M. KRAKOWA

Na Ratuszu Krakowskim pod przewodnictwem prezydenta dr Kaplickiego odbyło się posiedzenie Sądu Konkursowego Nagrody Literackiej miasta Krakowa. Laureatem Krakowa na rok bieżący został Ludwik Hieronim Morstin. Sąd odznaczył nagrodą dzieło Morstina p. t. „Misterium Nocy Majowej". Na liście kandydatur znajdowali się ponadto Tadeusz Kudliński za książkę „Rumieniec wolności" i Konstanty Krumłowski za „Jaskółkę z Wieży Mariackiej".

TURNIEJ RECYTACYJNY

W poniedziałek dnia 30 maja o godz. 10.30 odbędzie się w sali odczytowej przy ul. Dunajewskiego 7 WIELKI TURNIEJ RECYTACYJNY z cennymi nagrodami. Zgłoszenia uczestników przyjmuje się w lokalu przy ul. Dunajwskiego 7 po raz ostatni w sobotę dnia 28 maja między godz. 18 a 20.

PORADNIA GRAFOLOGICZNA

Poradnia grafologiczna przy ul. Dunajewskiego 7 udziela na podstawie analizy pisma porad w sprawie doboru małżeńskiego, wyboru zawodu, i innych sprawach życiowych. Czynna w soboty od godz. 10 do 20.

KOMUNIKAT PRASOWY ZARZĄDU MIEJSKIEGO

Półkolonie wakacyjne dla dzieci w wieku od 5 do 12 lat będzie prowadziło w nowym pawilonie parku im. Dra Jordana KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO PRZECIWGRUŹLICZE w Krakowie.

Dzieci będą przebywały w parku od godz 8. rano do 5. popołudniu i będą dostawały na miejscu śniadania, obiad i podwieczorek.

Wpisy dzieci przyjmuje się w Wydziale Zdrowia Publ. Zarządu Miejskigo Ratusz pl. WW. Świętych codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5 do 7. wieczorem w czasie od 27. maja do 20. czerwca 1938 r.

Kierownictwo Sekcji Szkolnej Oddziału Związku Leg. Pol. w Krakowie zawiadamia, że dn. 31 maja b. r. o godz. 10-ej w Sali Odczytowej w Oleandrach odbędzie się zebranie rodziców, na którym referat na temat przyjmowania do szkół średnich i zawodowych wygłosi p. Woźniakówna Barbara, celem zaznajomienia rodziców z wydanymi w tej sprawie rozporządzeniami Min. W. R. i O. P.

Na co ludzie chorują w Krakowie?

W Wydziale zdrowia publicznego Zarządu Miejskiego w stoł. król. m. Krakowie, zgłoszono w ub. tygodniu do dnia 22. V. 1938 następujące choroby zakaźne:

Błonica 3, płonica 13, dur brzuszny 1, krztusiec 2, odra 18, nagminne zapalenie przyusznicy 12, róża 1.

—oOo—

Nowości statystyczne

NOŻYCE CEN ZAMYKAJĄ SIĘ.

W kwietniu 1938 r. wynosił wskaźnik cen hurtownych dla artykułów przemysłowych — 58, a dla artykułów rolnych — 52. W stosunku do marca br. wskaźnik cen dla artykułów przemysłowych spadł o 1 punkt, natomiast dla artykułów rolnych podniósł się o 2 punkty.

SEZONOWY SPADEK WYDOBYCIA WĘGLA

W kwietniu 1938 r. wydobyto węgla ogółem 2.911 tys. ton., wobec 3.003 tys. ton w marcu br. Spadek ten posiada charakter sezonowy i jest wynikiem obniżenia się konsumcji węgla na opał.

BANDERA SZWEDZKA NA PIERWSZYM MIEJSCU W PORCIE GDYŃSKIM.

W kwietniu br. wyszło z portu gdyńskiego ogółem 514 statków, o pojemności 519,7 tys. ton r. n., weszło natomiast 497 statków, o pojemności 511.2 tys. ton r. n. W ogólnym ruchu statków w porcie gdyńskim utrzymała się na pierwszym w miesiącu kwietniu br. bandera szwedzka, następnie kolejne miejsca zajęły bandery: polska, włoska, duńska, norweska i t. d.

OBROTY NA GIEŁDACH ZBOŻOWO-TOWAROWYCH

Obroty na krajowych giełdach zbożowo - towarowych wyniosły w kwietniu br. 28.967 transakcyj i 226.264 ton. Najwięcej transakcyj zawarto na giełdzie poznańskiej (4.844), tam również był największy obrót wagowy (58.389). W poszczególnych ziemiopłodach zawarto następujące ilości transakcyj: w życie — 3.132 (najwięcej w Poznaniu), pszenicy — 2.662 (najwięcej w Lublinie), w jęczmieniu 1.296 (najwięcej w Bydgoszczy), w owsie 833 (najwięcej w Warszawie), w mące — 13.563 (najwięcej w Łodzi), w otrębach — 3.438 (najwięcej w Poznaniu.

NAJTAŃSZYM MIASTEM W POLSCE JEST TARNOPOL

Wkaźnik kosztów żywności w 54 większych miastach Polski był najniższym w kwietniu br. w Tarnopolu, wynosząc 45,9, największym natomiast był w Chełmie, gdzie wynosił 56.

PRAWO I NAUKI POLITYCZNE ORAZ FILOZOFIA MAJĄ NAJWIĘCEJ SŁUCHACZY

W roku akademickim w 1937/38 uczęszczało do wyższych szkół w Polsce ogółem 48.168 słuchaczy, w liczbie tej mężczyzn było 34.545, kobiet 13.623. Podług wyznania studentów rzymsko - katolickich było 39.012, Żydów natomiast 4.791. Najwięcej słuchaczy skupiło prawo i nauki polityczne — 13.222, następnie filozofia — 11.945, nauki handlowe — 4.322, medycyna — 3.88, mechanika i elektrotechnika — 3.437, rolnictwo — 2.470. Inne wydziały wykazują poniżej 2.000 słuchaczy ogółem. Jeśli chodzi o katolików to największy odsetek tychże studiował prawo i nauki polityczne, Żydzi natomiast najliczniej obsadzili filozofię.

JAKIE PRZESTĘPSTWA W JAKICH WOJEWÓDZTWACH ZDARZAJĄ SIĘ NAJCZĘŚCIEJ

Z zameldowanych policji w marcu br. różnego rodzaju przestępstw opór władzy miał najwięcej wypadków w woj. białostockim, nawoływanie do przestępstwa w mieście Warszawie, świadome puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy w woj. krakowskim, fałszerstwa w woj. lwowskim, podpalanie w woj. lwowskim, zabójstwa dokonane w woj. kieleckim, zabójstwa usiłowane w woj. lubelskim, ciężkie uszkodzenie ciała w woj. kieleckim, dzieciobójstwo w woj. białostockim, rozbój w w woj. łódzkim.

ROOSEVELT NA SCENIE

Georg M. Kogan, jeden z najpopularniejszych artystów operetkowych Ameryki, spędzał wakacje w Europie, kiedy stary jego przyjaciel Sim Harris zakłócał jego spokój depeszą: „Libreciści Kaufman i Gart napisali nową komedię muzyczną. Podług naszej zgodnej opinii pan jest jedynym odpowiednim aktorem dla głównej roli. Prosze zatelegrafować czy zgadza się pan. Ani o treści sztuki, ani o charakterze roli w telegramie nie wspomniano żadnym słowem. Kogan chciał początkowo o to, ale potem postanowił zaufać sądowi jego przyjaciela i odpowiedział: Zgadzam się. Wyjeżdżam."

Harris z manuskryptem w kieszeni oczekiwał go na przystani. Wydawał się nieco zażenowany.

— Jakąż rolę pan przygotował dla mnie? — zapytał Kogan.

— Pan musi występować w roli prezydenta.

— Jakiego prezydenta?

— Dzisiejszego prezydenta — prezydenta Roosevelta.

George Kogan był oszołomiony. W ciągu dziesiatków lat swojej kariery artystycznej musiał kreować role różnych historycznych i fantastycznych bohaterów. Ale perspektywa wystąpienia w roli prezydenta wówczas, gdy ów prezydent żyje i sprawuje władzę w Białym Domu, wydawała mu się zbyt ryzykowna. Jednak że przyzwyczaił się rychło do tej myśli, rola mu się spodobała i oto minęło już kilka miesięcy, jak na scenie jednego z teatrów na Broadway można co wieczór oglądać Georga Kogana w roli Franklina Rosevelta. Rozgałęziony Broadway i przylegające do niego ulice — to teatralne centrum New Jorku i całej wogóle Ameryki. Tu odbywają się premiery filmów i sztuk; tu decyduje się kwestia ich sukcesu lub niepowodzenia, tu cieszące się powodzeniem sztuki grywane są codziennie przez długie miesiące, nie raz przez długie miesiące, nieraz nawet lata. Oślepiające morze światła najwyszukańsze reklamy świetlne; prawie w każdym domu — teatr lub kino, ogromne niezliczone tłumy ludzi.

Na jednej z poprzecznych ulic mieści się teatr „Alwin" i tu codziennie przy wypełnionej sali, grywana jest sztuka najoryginalniejsza z wystawianych dotąd w Ameryce — główny bohater sztuki — to prezydent Roosevelt, obok niego oglądamy na scenie wszystkich ministrów sędziów Sądu Najwyższego, sekretarzy z Białego Domu, a nawet 80-letnią matkę prezydenta. Wszystkie osoby występują pod własnymi nazwiskami i ucharakteryzowane są na wzór oryginałów. Trudno streścić fabułę tej operetki: Kogan — Roosevelt nie zstępuje prawie ze sceny. Z figury nie przypomina swojego oryginału, ale za to naśladuje świetnie głos i wymowę prezydenta, jego gesty, uśmiech i zarażający śmiech. Odtwarza on człowieka naiwnego i źle orientującego się w interesach, ale nadzwyczaj łagodnego i życzliwego. Przed nami na scenie odbywa się posiedzenie rządu. Omawiane jest zagadnienie w jaki sposób pokryć deficyt państwowego budżetu, przy czym wszyscy ministrowie usiłują prześcignąć jeden drugiego w nieudolności swych propozycyj. Zjawia się na scenie także i Sąd Najwyższy: dziewięciu siwowłosych starców w sedziowskich togach — o, okropności! — wykonywują lekkomyślny taniec z odpowiednią ilością baletnic. Następnie prezydent osobiście rozpatruje konflikt między właścicielem karuzeli, a robotnikiem — Włochem, który pracuje przy obracaniu karuzeli.

Badanie kończy się tym, że karuzele ogłaszają się państwowem przedsiębiorstwem, a dawnemu właścicielowi i robotnikowi, ku ich obopólnemu zadowoleniu, wyznacza się rządową pensję. Kilkakrotnie przesuwa się po scenie czcigodna matrona Sarra Roosevelt (matka prezydenta), zwracając się za każdym razem do wszystkich napotkanych osób z pytaniem: czy wiecie, że syn mój jest prezydentem Stanów Zjednoczonych?

W ostatnim akcie wszyscy członkowie rządu z ministrem poczty w roli conferenciera, odgrywają przezabawny skecz. Cała widownia chwyta aluzie do aktualnych wydarzeń i śmieje się. Jednakże mimo swej ostrości, sztuka ta nie jest nacechowana żadną wrogością w stosunku do Roosevelta i do jego programu. Wręcz przeciwnie, przez pryzmat karykatury widoczna jest sympatia do osoby prezydenta i do jego dążeń podniesienia poziomu dobrobytu mas.

Na życiowej scenie — w prasie, na zebraniach, na kongresach, Roosevelt spotyka się z o wiele brutalniejszą i bardziej wrogą krytyka aniżeli w teatrze Alwin. Roosevelt naturalnie nie oglądał siebie na scenie w kreacji Georga Kogana. Niektórzy ministrowie widzieli już tę sztukę. Lecz jeśliby się jakimś cudownym przypadkiem znalazł w loży teatru Alwina, byłby napewno zadowolony i zanosiłby się głośno swym radosnym, dźwięcznym śmiechem.

—oOo—

PAUL LOUIS HERVIER

U lekarza

„Czujesz się istotnie chorą? Śmieszne! Wyglądasz doskonale! To tylko nerwy i tęsknota za krajem rodzinnym, za miłymi przyjaciółmi. Lecz nie potrzebujesz się niecierpliwić, gdyż wyjeżdżasz już jutro... zresztą... najlepiej poradzić się jest przed wyjazdem lekarza. Pójdziesz do doktora Pretier, który jest doskonałym psychologiem, wyperswaduje ci on te smutne myśli. W całym Saigon mówią o jego nadzwyczajnej metodzie leczenia". „Czy byłaś już kiedy u niego na konsultacji?"

— Zobaczysz zaraz — — — halo! halo! Czy Dr Pretier? Tu Ludwika de Mastro! Dzień dobry, drogi przyjacielu! Chcę do pana posłać moją zdenerwowaną przyjaciółkę! — — — kiedy mógłby ją pan przyjąć? — — — Zaraz? doskonale!"

Ludwika śmiejąc się spoglądała na swoją przyjaciółkę, która zdawała się być o coś rozgniewaną: „To właściwie niespodziewany napad! Teraz już będę musiała pójść do niego.., a jestem po prostu w kłopocie, co właściwie temu lekarzowi powiedzieć".

„Ależ nie bądź dzieckiem! Opowiedz mu o stanie twoich nerwów. Poczekam na ciebie w domu. Za jakąś godzinkę zapewne wrócisz a zobaczysz, że będziesz nim zachwycona!"

Wkrótce potem zameldował służący lekarzowi panią Klaudie de Bergniere.

„Oczekiwałem Panią! Proszę siadać".

„A więc panie doktorze: jestem nerwowa, jakaś podrażniona, pełna niepokoju, a zdaje się, że jest to wszystko zupełnie bez powodu. Zauważył pan zapewne, że dobrze wyglądam. Od 4 miesięcy przebywam w Saigon z mężem moim, który zastępuje tu swoją fabrykę...

Lekarz usiadł naprzeciw pacjentki, patrząc na nią badawczo.

„Powiedziałam wszystko, co miałam do powiedzenia, panie doktorze!"

Dr Pretier potrząsnął głową i po ojcowsku przemówił do niej: Wewnętrzny niepokój, o którym pani wspomniała, nie jest zawsze następstwem przyczyny dającej się łatwo stwierdzić — jest on często od dłuższego czasu w nas zakorzeniony, niekiedy jeszcze z lat dziecięcych. Zdarzenia z owego czasu okazują swe skutki daleko później w różnych formach. Musze być poinformowany w przeżyciach pani, jej snach, marzeniach... „Zamilkł, czekając na odpowiedź, której nie otrzymywał. Wobec tego pytał dalej: „Czy uprawia i lubi pani sporty? Kino? Czy grywa pani w bridge'a? Czy pani chętnie tańczy? Czy dużo pani podróżowała? Może miała pani w dzieciństwie jakąś histeryczną guwernantkę?"

Klaudia zaczęła się namyślać. Przed jej wyobraźnią stanął spokojny dom rodzicielski, piękny ogród.. pomyślała o czułej miłości, jaką otaczali ją rodzice.... czyż miała o tym wspomnieć?

—Z czasów mego dzieciństwa — rzekła — nie mogę przytoczyć nic szczególnego, lecz dopiero z nieco późniejszego czasu. W Bombaju zakochał się we mnie pewien młody oficer i prosił o moją rękę. Ojciec odmówił mu, motywując to moją młodością, lecz on kochał mnie tak bardzo, że mnie nie opuszczał. — Jak straszną była boleść mego ojca gdy pewnego dnia zniknąłam bez śladu..."

„Dlaczego pani zniknęła?"

„Nie zniknęłam wcale, tylko mnie uprowadził stary maharadża indyjski, również zakochany we mnie, zabierając mnie ze sobą do swego pałacu. Za długo trwałoby opisywanie przepychu komnat, pełnych drogocennych kamieni, z których mogłam sobie wybrać najpiękniejsze klejnoty... Maharadża pojął mnie za żonę. Co za ceremonia! Pamiętam wszystko, jak gdyby to było wczoraj! Udało się wreszcie wykryć uwodziciela... przyszło do formalnej bitwy... maharadża zwołał swych sąsiadów na pomoc... jeden z nich młody, piękny maharadża uprowadził mnie z pałacu starego mego małżonka do swych posiadłości, gdzie znowu odbył się ceremoniał, oznaczający — jak mi zdawało — nowe zaślubiny".

„Biedne dziecko!" — zauważył lekarz.

„O nie przez dwa tygodnie byłam szczęśliwa! Mój młody maharadża, który był zresztą surowy i szorstki, był wobec mnie dobry i łagodny".

„Dlaczego szczęście to trwa tylko przez dwa tygodnie?"

„Znaleziono mnie: stary maharadża podał miejsce pobytu. Wyruszyła ponownie ekspedycja na mój ratunek. Dowodził nią Teld Brigleton, ów młody oficer, który pierwszy tak mnie pokochał. Stracił życie ratując mnie...

„Straszne! Jakżeż pani musiała cierpieć! A potem?..."

Ale Klaudia wstała, zapewniając lekarza, że teraz koniecznie musi odejść. Dr Pretier odebrał od niej przyrzeczenie, że nazajutrz przyjdzie znowu na konsultację i nie przerwi kuracji.

Wróciwszy do mieszkania Ludwiki de Mastro, zastała ją przy biurku piszącą powieść.

„No, cóż kochanie?"

„Byłam u niego!"

„I powiedziałaś mu wszystko?"

„Przede wszystkim nie powiedziałam mu, że jutro wyjeżdżam... a potem... nie gniewaj się... niewiedziałam naprawdę co mu mam powiedzieć, więc... opowiedziałam mu treść twego najnowszego romansu „W Indiach..." Możesz być zadowoloną z sukcesu: był zachycony i wzruszony!" „nie gniewaj się kochanie... przecież tak już jutro wyjeżdżam!"

PRA — PRADZIADEK.

We wsi Longeville żyje niejaki pan Francois Monier, który obchodził właśnie niedawno swoje 83 urodziny. Ma on największą chyba na świecie rodzinę, a mianowicie: 10 żyjących dzieci, 50 wnuków, 38 prawnuków i dwoje Praprawnuków. Liczba jego potomków wynosi okrągłe sto osób, a z synami i zięciami 180. Francois Monier czuje się poza tym bardzo dobrze i jest prawdopodobne, że jeszcze doczeka się chwili ,w której liczba jego potomków zwiększy się.

CO KRAJ, TO OBYCZAJ.

Trudno nam nieraz zrozumieć, jak mogą poszczególne plemiona zjadać swoich sąsiadów, wierzyć w to, że drzewo jest bóstwem a krowa świętym stworzeniem. Wszystko zależy od punktu widzenia. Naprzykład kiedy kapitan Soeke dostał się do niewoli, miał zabawne wydarzenie „Kiedym się przechadzał opowiada — żeby się trochę rozruszać, tubylcy zwoływali sąd wojenny, w celu zbadania pobudek, które mnie do tego skłoniły byli bowiem przekonani, że knuję jakieś nieprzyjazne dla nich zamiary, ponieważ zdaniem ich, żaden człowiek, będący przy zdrowych zmysłach, naprózno nie trudniłby się chodzeniem". Podobne zdarzenie miało miejsce w Indiach, gdzie jend z mieszkańców wykrzyknął: „Cudowne są dzieła Allaha, oto Frank ten spaceruje, chociaż mógłsiedzieć, gdyby mu się podobało".

DWUNASTOLETNI CHŁOPIEC WYKRYŁ BANDĘ ZBRODNIARZY.

Małego Buddhę Granzana wyrwał ze snu jęk, dochodzący z przyległego pokoju. Po chwili usłyszał niski chrapliwy, bardzo nieprzyjemny głos, który pamiętał potem przez szerg lat. Przerażony chłopiec schował się za szafę i czekał tam, aż się wszystko uspokoi. Gdy po jakimś czasie odważył się wyjś z ukrycia, stwierdził z przerażeniem że zamordowano ojca. Policja, mimo usilnych poszukiwań, nie natrafiła na ślad przestępców. Chłopiec jednak poprzysiągł sobie, że znajdzie pana o przykro brzmiącym głosie. Oddany do jednego z przytułków, uciekł stamtąd i rozpoczął poszukiwania. Całe dnie i noce spędzał na ulicach i przedmieściach Kalkuty, zajmując się najróżnorodniejszymi pracami, żeby nie umrzeć z głodu.

Płynęły lata a on nie tracił nadziei, że uda mu się osiągnąć cel. Wreszcie jednego dnia odnosząc pacskę z dworca jakiemuś panu posłyszał rozmowę jego z bileterem. To był on — zabójca jego ojca. Chłopiec przekonawszy się, eż ów nieznajomy zatrzymał się na czas dłuższy w hotelu, poszedł na posterunek policji opowiedział całą tragedię, która rozegrała się przed trzema laty i historię swych poszukiwan. Policja wszczęła dochodzenie, które doprowadziło do uwięzienia, poszukiwanego już od dawna, nieuchwytnego szefa bandy zbrodniarzy.

WYBUCH WULKANU JAPOŃSKIEGO.

Góra Asama, położona około 150 km. na północny zachód od Tokio, jest jednym z najbardziej czynnych wulkanów japońskich. Obecnie wulkan ten ożył i wrząca lawa płynie u stóp góry. Na szczęście, jak dotąd wybuch wulkanu nie spowodował żadnych poważniejszych strat.

NIEWIDZIALNE BOMBOWCE AMERYKANSKIE.

Podczas ostatnich ćwiczeń lotniczych nad wschodnim wybrzeżem USA zastosowano z powodzeniem bombowce, które dzięki specjalnym barwom ochronnym były niewidzialne na pewnej wysokosci. Dzienna barwa ochronna polega na komalowaniu spodnich płaszczyzn skrzydeł i korpusu farbą bladoniebieską, natomiast górna powierzchnia skrzydeł pomalowana jest w kraty jasnoszare, niebieskie, zielone. Bombowce do lotow nocnych pomalowane zostały na kolor czarny. W nocy nawet na wysokości 3.000 metrów nie mogły reflektory wykryć tych bombowców. Bombowce dzienne na wysokości ok. 6000 mtr. były niewidoczne. Aparaty podsłuchowe nie mogły stwierdzić zbliżanie się i przelotu eskadry, gdyż motory nowego systemu sprawiały znacznie mniej hałasu niż zwykle.

Strażnik świeżego powietrza

niszczyciel szczurów królewskich i inne zawody

Właśnie nie ma takiego zawodu czy zajęcia, któreby można było nazwać głupim. Są tylko takie zajęcia, które proszą się o nazwę oryginalnych.

Do takich oryginalnych a nawet, powiedzmy, trochę zabawnych, należą niewątpliwie ludzie zajmujący się próbowaniem wody, wypróbowywaniem tytoniu, niszczeniem szczurów królewskich, halabardnicy z Quai d'Orsay czy strażnicy przeciagów na królewskim dworze w Anglii.

Pierwszy z wyżej wymienionych zawodów polega na badaniu z jakich źródeł pochodzi woda i jak dawno z nich była zaczerpnięta, praktykowany zaś jest w Smyrnie. Drugi polega na wypróbowywaniu smaków przeróżnych mieszanek tytoniowych w monopolach lub wielkich wytwórniach tytoniowych w ogóle.

Niszczyciele szczurów działaja w Londynie. Terenem ich jest Buckingham Palace, Bank Angielski i Archiwa Dyplomatyczne przy ulicy Downig - Street, gdzie też mają wolny dostęp w swych zabawnych czarnych strojach, sztywnych cylindrach z pułapkami na szczury w rękach. Strażnicy przeciągów, ustanowieni na dworze Edwarda VII mieli za obowiązek ciągłe strzeżenie króla przed przykrymi następstwami tego zjawiska codziennego, aż do ostatnich chwil życia królewskiego.

A i poza tymi zajęciami można się natknąć na zawody i przedsiebrane prace całkiem już nieprzewidziane w naszych pojęciach.

I tak na przykład w Berlinie istnieją panie t. zw. „pomoc uniwersalna" które opiekują się kotami, psami, papugami, kanarkami ludzi, przebywających w podróży, jak również zajmujace się przypilnowaniem sprzątania mieszkania ludzi, wracajacych z letnisk. Istnieją fachowcy, którzy cały dzień włócząc się po mieście, po trotuarach tuż nad jezdniami, śpieszą z pomocą automobilistom, którym przytrafił się wypadek. A są i tacy specjaliści, którzy działają jeno w nocy z soboty na niedzielę, sprzedając zapóźnionym hulakom szampan, ostrygi czy inne potrawy, nie wszystkie przedniej jakości i świeżości. Są w Londynie specjalistki podnoszenia oczek krnabrnych jedwabnych pończoch, urzedujace ku radości ogólnej zainteresowanych klientek wprost na ulicach.

Oczywiście że w wynalazkach tych namiastek zawodów, powstałych z potrzeb chwili musi przodować i przoduje Hollywood. Gdzie, jeśli nie tam właśnie znaleźć moglibyśmy człowieka, który zajmuje się specjalnie niszczeniem przy pomocy maszynki ubrań gwiazd, które muszą odgrywać role żebrzących, czy włóczęgów Gdzie wreszcie spotkalibyśmy taką specjalistkę, jaka jest pani Wihtfield która jest niezbedna dla wykonywania robótek niedokończonych na drutach, które daje się w ręce gwiazdom majacym odtworzyć sceny nastrojowe z życia rodzinnego. W Hollywod też „pracuje" człowiek, którego zadaniem jest naśladować, a zarazem wzmacniać zbyt lekki chód gwiazd. I tam też istnieją specjalne gospody nie których zadaniem jest najprawdziwiej pod słońcem uprzątnąć jakiś tam kąt pokoju, przed którym ustawia się gwiazdę, uzbrojoną w szczotkę, mydło, fartuch, wylakierowane paznogcie i zupełną ignorancje w dziedzinie sprzątania.

A są w Londynie i tacy dowcipnisie, co to jeszcze niedawniej, jak przed paroma laty handlowali... wesołością. Tak, mieli oni sklepiki dobrego humoru, sprzedawali w nich śmiech dla ludzi najbardziej neurastenicznych....

I jednak mimo tak olbrzymiej rozpietości przenajróżniejszych możliwości sa tacy, którzy nic sobie znaleźć nie potrafią. I tak, jak na ulicach naszych miast przed paroma laty często się pojawiali ludzie, noszący na sobie tabliczki z napisem: „Jestem bezrobotny, szukam jakiejkolwiek pracy" tak samo całkiem niedawno w Paryżu pojawił się cyklista, który objeżdżając dzielnice paryskie, kłuł w oczy napisem, wywieszonym na plecach:

Rower, ramię i mózg do wynajęcia.

—O—

Wielka afera szpiegowska

w Stanach Zjednoczonych

Sensacyjne wkroczenie agentów wywiadu amerykańskiego na pokład okrętu niemieckiego „Bremen" w New - Yorku na krótko przed odpłynięciem i aresztowanie dwóch oficerów z załogi tego okrętu pod ciężkim zarzutem szpiegostwa, ma swój początek i swoją historię w wykrytej w lutym rb. organizacji szpiegowskiej, której główne osoby były obywatelami III Rzeszy lub też Niemcami mieszkającymi w U. S. A.

W lutym br. została nagle zaaresztowana w New Jorku piękna fryzjerka na okręcie „Europa" rudowłosa Niemka, Johanna Hoffman. Razem z nią zaaresztowano również dwie osoby. Chodziło o unieszkodliwienie doskonale zorganizowanej grupy szpiegów którzy starali się o wydostanie planów samolotów, obrony Kanału Panamskiego oraz pewnych ważnych dokumentów wojskowych.

Aby nie spłoszyć reszty szpiegów, wywiad amerykański zbagatelizował umyślnie ten wypadek. Chodziło o uśpienie czujności podejrzanych współpracowników, co do których działalności nie było dostatecznych dowodów i poszlak.

W kwietniu jednak nastąpiły nowe aresztу. Pod kluczem znaleśli się W. Bening, W. Herrmann i Hans Unkel. Czwarty E. Rossberg zdołał zbiec. Władze amerykańskie zaaresztowały również niejakiego Ottona Voss, naturalizowanego obywatela Stanów Zjednoczonych, który pracował w zakładach lotniczych Sewersky Airplane Co. wyrabiających pościgowe samoloty dla amerykańskiej armii. Potem poszły dalsze aresztу, tak że 17 osób miało stanać przed sądem pod zarzutem szpiegostwa.

Jednym z głównych świadków w tym procesie miał być niejaki dr. I. Griebl, Niemiec który już jednak przyjął obywatelstwo amerykańskie. Tymczasem „Herr Doktor" umiał zmylić czujność i uciekł do Europy na statku „Bremen". Gdy jednak wylądował w Bremie zaaresztowały go władze niemieckie podobno zato, że nie miał paszportu. Podług oświadczenia władz niemieckich będzie on po odbyciu kary wysłany z powrotem do Ameryki.

Dochodzenie obecne wykazało już, iz dr. Griebl był szefem bandy szpiegowskiej na terenie USA. Osobliwie wobec tego wyglą da aresztowanie dr. Griebla w Bremie i obietnice wydania go później Amryce.

Gdzie przeważa w Europie

ludność miejska

Koncentracja ludności w miastach wielkich i średnich jest cecha krajów uprzemysłowionych. Pierwsze miejsce w tym kierunku zajmowała Anglia i Szkocja. Ostatnio wyprzedziła je... Portugalia, w której jak się okazuje, 13.6% ludności zamieszkuje miasta liczące powyżej 100.000 mieszkańców, a 54.1 proc. — miasta z ludnością od 20 100.000. Jak wynika z tego, 67.7 proc. ludności Portugalii mieszka w miastach.

W Anglii właściwej 39.8 proc. mieszkańców skupia sie w miastach liczących powyżej 100 tys. mieszkańców 25 proc. w miastach od 20 do 100 tys mieszk. (ogółem 64.8 proc. w miast).

W Szkocji w miastach wielkich 38.6 proc., w miastach średnich 14.9 poc. (ogółem 53.7 proc. w miastach).

W Holandii 27.2 proc. ogółu mieszkańców w miastach wielkich, 21.5 proc. w miastach średnich (ogółem 48.7 proc. w miastach).

W Niemczech 30.4 proc. ogółu mieszkańców w miastach wielkich, 13 proc. w miastach średnich (ogółem 53.4 proc. w miastach).

W Italii 17.5 proc. w miastach wielkich, 19.1 proc. w miastach średnich (ogółem 36.5 proc. w miastach).

W Austrii 31.6 proc. w miastach wielkich, 4 proc. w miastach średnich (ogółem 35.6 proc. w miastach).

W Belgii 11.6 proc. w miastach wielkich, 20.9 proc. w miastach średnich (ogółem 32.7 proc. w miastach)

We Francji 15.7 proc. w miastach wielkich, 15.1 proc. w miastach średnich (ogółem 30.8 proc. w miastach)

W Szwajcarii 15.6 proc w miastach wielkich, 9.3 proc. w miastach średnich (ogółem 24.9 proc. w miastach).

W Stanach Zjednoczonych 29.6 pr w miastach wielkich, 12.3 w miastach średnich (ogółem 41.9 proc, w miastach).

Jak wynika z powyższych danych w trzech tylko krajach więcej niż połowa ludności mieszka w miastach: 67.7 proc. w Portugalii, 64.8 proc. w Anglii, 53.7 proc. w Szkocji. Na każdych trzech Portugalczyków dwóch mieszka w mieście, na każdych trzech Anglików dwóch mieszka w mieście. Natomiast w U. S. A. na każdych 5 mieszkańców 2 mieszka w mieście, we Francji zaś jeden na trzech.

—oOo—

Wiadomości sportowe

Cracovia—Team WKSu i Ikaru 4:3

Cracovia w rezerwowym składzie dość lekko rozprawiła się z drużyną wojskową złożoną z zawodników przeważnie krakowskich klubów.

Bramki zdobyli dla białoczerwonych: Korbas, Szeliga, Stępień i Roczniak, dla wojskowych God (2) i Mirecki. Sędziował p. Rutkowski. Widzów b. mało.

—oOo—

Liga okręgowa

Zwierzyniecki K. S.—Wawel 3:2
Garbarnia—Korona 5:0
Podgórze—Nadwiślan 3:1
Grzegórzecki—Olsza 2:1
Krowodrza—Makkabi 1:0
Wisła I b—Chełmek 4:3

—oOo—

O puchar Davisa

Niemcy—Węgry 3:2
Francja—Włochy 3:0

Szwecja—Jugosławia 1:0
Belgia—Indie 1:1

Belgia—Jugosławia w piłce nożnej 2:2

Wittman zdobył mistrzostwo tenisowe Finlandii

Hebda—Spychała zajęli dugie miejsce w Lugano.

O mistrzostwo w szczypiórniku

Cracovia—Makkabi 8:7
Garbarnia—Wawel 4:3
Wisła—Olsza 2:2

Polsko-francuski kontakt sportowy

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Francja — Polska w dn. 18 i 19 czerwca w Warszawie będzie pierwszym startem lekkoatletów Francji w Polsce. Kilkakrotnie zapowiadane starty zawodników francuskich w Polsce nigdy nie dochodziły do skutku. Zawodnicy polscy natomiast startowali już nie jednokrotnie w Paryżu.

Po raz pierwszy Polacy startowali na VIII Olimpiadzie w 1924 r. Po Olimpiadzie w 1928r. akademicka drużyna z Kostrzewskim na czele startowała na zawodach kademickich, jednak bez większych sukcesów. W 1929 r. czterech polskich lekkoatletów wzięło udział w zawodach międzynarodowych organizowanych w Paryżu przez „Societe Generale" odnosząc pierwsze sukcesy. Petkiewicz pokonał wówczas najlepszych francuskich biegaczy długodystansowych, Rarti guesa i Bedarriego, w biegu na 5 km. Kostrzewski w biegu przez płotki zajął drugie miejsce w doskonałym na tamte czasy wyniku 52,4. Ostatni raz startowali Polacy w Paryżu w r. 1935. Kucharski, Lokajski, Heliasz wiosną tego roku zostali zaproszeni przez Związek Francuski. Wszyscy odnieśli sukcesy. Kucharski wygrał bieg na 800 m. z Seulier i Petit w czasie 1:51,2, Lokajski wygrał oszczep a Heliasz kulę.

Od tego czasu bezpośredni kontakt z Francją urwał s[illegible]

Francja [illegible] się [illegible] dzypańst[illegible] Finlandią. [illegible] Paryżu Francja pok[illegible] landię, [illegible] ała również Włochy. Przegrała natomiast z Niemcami i Anglią. Kryzys, który przechodziła lekkoatletyka francuska po dyskwalifikacji Ladoumeque'a zdaje się już mijać. Najlepszym tego dowodem są wyniki roku ubiegłego.

Zainteresowanie się we Francji lekkoatletyką w chwili obecnej jest olbrzymie. Francja w roku bież. jest organizatorką mistrzostw Europy w lekkiej atletyce. Związek Francuski zobowiązał się sprowadzić na swój koszt przeszło 100 zawodników z zagranicy.

Oficjalny skład reprezentacji na mecz z Polską będzie przez Związek Francuski podany dopiero po eliminacjach, które odbędą się w Paryżu w dniach 5 i 6 czerwca.

Po najlepszych wynikach zeszłorocznych sądzić należy, że zawodnicy polscy chcąc wywalczyć zwycięstwo, będą musieli dać z siebie więcej, aniżeli w normalnych warunkach od nich żądać możemy.

—oOo—

— WYDZIAŁ SPORTOWY PZLA ma wstawić dodatkowo na listę kandydatów do reprezentacji Polski na mecz z Francją zawodnika pomorskiego Wł. Mikruta do rzutu oszczepem. Skład reprezentacji Polski ustalony zostanie około 8 — 10 czerwca.

—oOo—

— PZLA OTRZYMAŁ OD ZWIĄZKU NORWESKIEGO pismo z potwierdzeniem terminu 8 — 9 sierpnia na mecz międzypaństwowy Polska — Norwegia w Oslo. Sprawa warunków finansowych nie została jednak jeszcze uzgodniona.

—oOo—

L. CROZET:

Praktyczny podręcznik bibliotekarza

(Książnica-Atlas. Lwów Warszawa).

Dzieło Crozeta, uznane za granicą za jeden z najlepszych podręczników bibliotekarstwa, ukazuje się w przekładzie polskim A. Dobrowolskiego niemal jednocześnie z drugim wydaniem oryginału.

Liczne względy złożyły się na to, by to dzieło udostępnić polskiemu czytelnikowi.

Przede wszystkim „Podręcznik" wyszedł pod znakiem „Association des Bibliothécaires Francais" i jest wyrazem poglądów i ususów tej wielkiej organizacji. Jest on najnowszym wytworem powszechnej myśli bibliotecznej, zawierającym ostatnie osiągnięcia w dziedzinie techniki, polityki, po części zaś i teorii bibliotekarstwa.

Obejmuje wszystkie bez wyjątku działy pracy bibliotecznej, uwzględniając zarówno biblioteki publiczne, jak i naukowe. Jest dziełem ściśle praktycznym, nauczającym przy pomocy obfitych przykładów, wzorów, rysunków i unikającym przewlekłych teoretycznych lub historycznych i zważań. Daje bardzo obszerne i niezbędne przy zakładaniu i prowadzeniu bibliotek wskazówki bibliograficzne z dziedziny zachodnio-europejskiej literatury naukowej, przy czym bibliotekarstwo i działy pokrewne potraktowane są ze szczególną starannością. Rzeczy polskie zostały uzupełnione).

Podaje doskonale opracowany system katalogu działowego. Styl prosty, zwięzły, jasny i ścisły, jednocześnie zaś nie pozbawiony pewnej wytworności i dowcipu, tak dodatnio cechujących dzieła francuskie. Całą pracę przenika szlachetny ton pisarza o szerokich horyzontach kulturalnych, humanitarnych, etycznych i filozoficznych. Z tego wszystkiego wynika, iż dzieło to acz nie duże co do rozmiarów poza swym znaczeniem ściśle praktycznym, fachowym, technicznym, może wywrzeć również bardzo dodatni wpływ wychowawczy na młodych adeptów naszego zawodu, walnie przyczyniając się nie tylko do wyrobienia dobrych bibliotekarzy-techników, lecz i zakładając w nich podstawy szerokiego i wzniosłego światopoglądu, który im ma przyświecać w ich pracy zawodowej i społecznej.

Co każda matka wiedzieć powinna

Jak już donosiliśmy, na półkach księgarskich ukazała się najnowsza praca lekarza chorób dzieci dra Emila Szinagla pod tytułem „Pielęgnowanie niemowląt" przewodnik dla matek i pielęgniarek. Powyższa praca została przyjęta z dużym uznaniem, jako że do tej pory dawał się dotkliwie odczuć brak tego rodzaju książki, którąby jasno, zwieźle i wyczerpująco dawała w sposób popularny całokształt wiedzy o wychowaniu dziecka. Książka bogato ilustrowana jest do nabycia w „Księgarni Powszechnej".

—oOo—

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/mm Podstawą obliczenia jest jeden millimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 łamy. Ceny ogłoszeń w złotych: I. strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Niżej: za 1 m/m w 1 łamie zł 0.75 Nekrologi w tekście do 86 m/m w 1 łamie zł 20·—, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05 Matrymonialne za słowo drobnych zł 0.15.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Eugeniusz Mroczek. Drukarnia „Literacka" w Krakowie, Pl. Zgody 4 — Tel. 185-18